

Przed przyjazdem na UZ pracodawców nie zrażają nasze, trochę siermiężne warunki, tj. brak typowych boksów wystawienniczych czy cateringu. Przyciąga ich za to - jak mówią - bardzo dobra organizacja i przede wszystkim to, że nasze targi odwiedzają prawdziwe tłumy zainteresowanych studentów. Pracodawcy przyznają, że wolą nasz stolik i dwa krzesła, niż piękny boks na innych targach, podczas których siedzą sami i się nudzą.

Wyróżnia nas także to, że po raz kolejny proponowaliśmy studentom Łożę Ekspertów. Oprócz typowych stoisk wystawienniczych proponowaliśmy stoliki, przy których nie przedstawialiśmy żadnych ofert, ale możliwość skorzystania z doświadczenia specjalistów. Łoża to miejsce, przy którym można było porozmawiać na przykład o założeniu własnej firmy ze specjalistami w tej dziedzinie z Urzędu Miasta czy z ekspertami PIP przedyskutować wszelkie problemy związane z podpisywaniem umów. Byli dostępni także fachowcy od zdobywania funduszy na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

Każdy kto interesuje się choć trochę tym tematem, na pewno słyszał w mediach o projekcie „Wsparcie w Starcie”. Na naszych targach można było dowiedzieć się więcej na ten temat, zadać pytania specjalistom, otrzymać pełną informację o możliwościach uzyskania pieniędzy w ramach tego projektu.

Ponadto jak zwykle dyżurował rzecznik patentowy, który podpowiadał jak ochronić patentem swój pomysł. Można było skorzystać z pomocy wizażystów czy dowiedzieć się

szczegółowo jak otworzyć firmę w Akademickim Inkubatorze Przedsiębiorczości.

Każdy kto chciał właściwie przygotować się do targów, korzystał z *Alfabetu PrzedTargowego - od A do Z*, przygotowanego przez Biuro Karier i zamieszczonego na stronie internetowej biura. To kompendium porad dla osób odwiedzających targi.

Ale targi to nie tylko ciekawe z punktu widzenia studenta czy absolwenta oferty. Były także propozycje dodatkowe w postaci warsztatów, wykładów czy prezentacji, które, co bardzo istotne, prowadzone były przez praktyków-pracowników przedsiębiorstw biorących udział w targach.

Bardzo dużym zainteresowaniem studentów cieszył się wykład *Oko w oko z rekruterem, czyli jak dobrze wypaść na rozmowie rekrutacyjnej*, jak też prezentacje ofert praktyk i staży przez KGHM.

Tegoroczną nowością była strefa chill-out, gdzie na pułkach studenci mogli posiedzieć i poczekać aż zwolni się miejsce przy interesującym ich wystawcy czy ekspercie. Głodni mogli poczęstować się bułką (1500 sztuk sponsorowali wrocławiaczy), czy też zrobić sobie zdjęcie w darmowej fotobudce, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i kolejka do niej (*niestety, z powodów technicznych było to najlepsze miejsce*) utrudniała dojście do portierni Wydziału Mechanicznego.

Każdego kto chciałby zobaczyć zdjęcia i filmy z tegorocznych targów, trzynastych, lecz wcale nie pechowych, zapraszamy na stronę Biura Karier www.bk.uz.zgora.pl.

13. ROČNÍK JESENICKÉHO KLONDIKU (Zlaté Hory 28.03. 2015 r.) JUŽ ZA NAMI

Dariusz Michalski „Agrest”

Zielonogórskie Akademickie Bractwo Kopaczy *Aurum* (ZABKA) po raz pierwszy wzięło udział w trudnych zawodach organizowanych przez naszych południowych sąsiadów. Jesenický Klondike jest biegiem na orientację, podczas którego oprócz płukania złota czeka na zawodników wiele zadań - niespodzianek, przygotowanych przez organizatorów.

Do Złatych Hor przybyliśmy dzień wcześniej. Nasza drużyna liczyła pięć osób. Od organizatorów dowiedzieliśmy się, że na starcie stanie 74 poszukiwaczy złota, łącznie 15 drużyn.

Wszyscy, którzy przybyli na te zawody byli ciekawi co tym razem nas spotka podczas 13. edycji Jesenického Klondiku. Wczesna pobudka, delikatne śniadanie, sprawdzenie ekwipunku, zapakowanie odpowiedniej ilości płynów, wzięcie głębokiego oddechu i ruszamy na start. Jak na razie wiemy, że o godz. 10.00, zaraz po otwarciu imprezy przez starostę Złatych Hor, zaczynamy pierwszą konkurencję - wyplukanie złota z zamarznętego, mokrego piasku zamkniętego w plastikowej butelce. Niby nic wielkiego, przecież piasku jest niewiele, mamy Kuchenki turystyczne, wodę, nóż. A jednak nie jest to takie proste. Dostać się do środka butelki już jest nie lada sztuką. Trzeba to zrobić sprawnie i nie zgubić drobinek złota znajdujących się w środku. Liczy się nie tylko czas, ale i dokładność. Pierwsza konkurencja

poszła nam dość sprawnie. Skończyliśmy jako trzeci zespół, ale znaleźliśmy więcej złota od pozostałych ekip. Jest dobrze.

Dostajemy kartki ze wskazówkami oraz krzyżówkę do rozwiązania podczas całego biegu. Ruszamy w trasę w strugach deszczu. Pogoda nie jest zachęcająca. Widać rosnące napięcie u poszczególnych drużyn. Niektóre zespoły ruszyły w szaleńczym tempie, inne zaczęły się dopiero przygotowywać. A my - wiemy, że siły trzeba oszczędzać. Przed nami 15 km wędrówki po górach i na dodatek wszystko jest tajemnicą.

Pierwsze zadanie wydaje się proste. To była tylko wskazówka, by otrzymać rozwiązanie pierwszego hasła w krzyżówce. Nie od razu zorientowaliśmy się co to miało być.

Po około 2 km dotarliśmy do pierwszego punktu. Tutaj mieliśmy do wykonania dwa zadania sprawnościowe - toczenie opony przez przygotowane przeszkody, a następnie strzelanie do tarczy. Do każdego zadania stawały trzy osoby z drużyny. Obie konkurencje wykonaliśmy bez większego problemu. W strzelaniu podnieśliśmy nawet wysoko poprzeczkę innym drużynom.

Po tych zadaniach dostaliśmy mapę oraz wskazówki na dalszą część trasy. Zgodnie z określonym azymutem wchodzimy do lasu. Na mapie mamy naniesione 9 punktów kontrolnych, których znalezienie nie sprawia nam problemu. W naszej ekipie mamy byłych harcerzy, więc poruszanie się po nieznanym terenie z kompasem jest dla nas jak wędrówka po sznurku.

Cały czas poruszamy się w górę wędrując zboczem Poprzecznej Góry. Po drodze rozwiązujemy kolejne zadania wpisując hasła do krzyżówki. Dłuższy postój mamy tuż przy sanktuarium Panna Marie Pomocné (Marii Panny Nieustającej Pomocy). Kolejny punkt i kolejne zadanie. Drużyna musi przygotować positek wykorzystując do tego fasolę jako główny składnik. Liczą się nie tylko walory smakowe, ale również sposób i estetyka podania. Nie można zapomnieć, że impreza związana jest z płukaniem złota. Nasz nadworny kucharz poradził sobie z tym zadaniem bez problemu. Komisja mogła spróbować ostrego dania przyrządzonego na lokalnym trunku, a wszystko zostało podane na misce do płukania złota wyłożonej mchem. Nie tylko komisja się posiliła. Był to również czas na positek dla drużyn.

Przed nami dalszy etap. Trudniejszy, bo w wyższych partiach gór leżał jeszcze śnieg. Nadal wykorzystując kompas, mapę i otrzymane kolejne wskazówki ruszyliśmy w kolejny odcinek Klondiku.

Po dotarciu na szczyt została nam wędrowka w dół. Nie było problemu z rozszyfrowaniem kolejnego hasła, nie było również problemu z określeniem kierunku dalszej trasy. W śniegu po kolana i po stromych zboczach z obsuwającymi się kamieniami

otrzymane w rozwiązanej krzyżówce. Spoglądamy na zegar. Jest nieźle. Bieg należy ukończyć do godz. 18.00, a my mamy godz. 15.30. Decydujemy się na zakończenie poszukiwania złota. Pakujemy sprzęt i idziemy do mety.

Ukończyliśmy Jesenický Klondike jako trzecia drużyna. Z czasem 6 godz. i 27 minut. Wszystkie drużyny odniosły sukces, wszyscy właściwie byli zwycięzcami, bo wszyscy ukończyli Jesenický Klondike. Wszystkim należały się ogromne gratulacje.

Jak się okazało organizatorzy mieli trudne zadanie. Podliczenia wyników z poszczególnych konkurencji trwały i trwały. Dopiero około godz. 22.00 nastąpiła długo oczekiwana chwila. Pan Josef Večeřa (główny organizator) przystąpił do ogłoszenia wyników. Zanim jednak przedstawił kolejność całego biegu, na-



ruszyliśmy w dół. Dotarliśmy do sztolni w górach, z której kiedyś górnicy wydobyli ponad 32 kg złota. Kolejna wskazówka do hasła, kolejny etap do przejścia.

Zgodnie z mapą docieramy do następnego punktu kontrolnego. Tutaj czekały na nas następne zadania. Musieliśmy między innymi rozpoznać gatunki drzew na podstawie przygotowanych gałązek z ledwo zawiązanymi pąkami. Udało się nam rozpoznać siedem z ośmiu gatunków. Potem okazało się, że to był najlepszy wynik.

Szybkie zorganizowanie się na punkcie, kolejna wskazówka i ruszamy dalej. Przed nami ostatnie zadanie w terenie. Mamy znaleźć złoto w potoku. Niby nic wielkiego, przecież strumień nazywa się Złoty Potok, a skoro tak, to złoto w nim powinno być. Mamy dwie miski i dwóch chętnych do zanurzenia rąk w górskim potoku. Przed nami widzimy dwie drużyny walczące z wykopywanym piachem przepłukiwanym w lodowatej wodzie. Wyciągamy łopaty, wybieramy miejsce, w którym naszym zdaniem jest szansa na znalezienie złota. Po kilkunastu przepłukanych miskach znajdujemy pierwszą grudkę złota! Nie ma wątpliwości - to złoto! Kilka następnych łopat, kilka następnych zanurzeń miski i kolejna drobinka złota trafia do fiolki.

W tym samym czasie pozostała część drużyny wykonuje ostatnie zadanie. Musimy napisać wiersz wykorzystując słowa

grodził zespoły w dwóch konkurencjach. W ilości wyplukanego złota z potoku I miejsce zajęła drużyna Wasyle (Polska) ze znalezionymi 26 drobinami złota! II miejsce Bad dream - 12 drobinek złota, III miejsce Hubenej klejm - 10 drobinek złota. Jak się okazało z 15 drużyn tylko 5 ekip znalazło naturalne złoto w potoku. ZABKA zajęła w tej konkurencji IV miejsce. Drugą dodatkowo nagrodzoną konkurencją było rozwiązanie testu z wiedzy o złocie w Czechach, o organizowanych tam zawodach, o organizacji związanej z poszukiwaniem złota w okolicach Złatých Hor. I miejsce w tej konkurencji zajęła drużyna Hubenej klejm, II miejsce - 6. Smysl, a III miejsce - ZABKA!

A teraz wyniki 1.3 Jesenického Klondiku:

1. Bad dream, 2. ZABKA, 3. Trepové Opava, 4. Hubenej klejm, 5. Wasyle, 6. Malý-Kuny, 7. Marná spaha, 8. 6. smysl, 9. Neděje, 10. Zubaté žáby, 11. Havrani, 12. Tři kopyta, 13. Poznaň, 14. Złotoryja, 15. PBKZ

Nasz debiut był udany. Drugie miejsce to sukces dla Zielonogórskiego Akademickiego Bractwa Kopaczy Aurum. Za rok postaramy się poprawić ten wynik.